

Komentarz powyborczy

Uczucia żalu, zaskoczenia i zdziwienia przeważają wśród zwolenników PiS w ocenie minionych wyborów parlamentarnych. Żal niedokończonych reform i zmian ważnych dla życia narodu wychodzącego z okresu postkomunizmu. Zaskoczenie, że prawdę o Polsce da się tak skutecznie zakłamać w mediach. Zdziwienie, jak wielu Polaków dało się nabrać na puste słowa opozycji wypowiedziane w kampanii wyborczej. Zacięta i agresywna kampania wyborcza była kontynuacją tej sprzed dwóch lat, dlatego praca „pisowskiego” rządu utrwalającego i popychającego do przodu ogólnie dobry stan gospodarki przebiegała w niezwykle trudnych warunkach. Wręcz frontowych. Wszystkie partie polityczne, łącznie z byłymi koalicjantami (LPR i Samoobroną) stanęły do walki z PiS, a ich jedynym celem i programem było bezwzględne i szybkie odsunięcie od władzy Jarosława Kaczyńskiego. Przeciwnie PiS partie polityczne korzystały z szerokiej pomocy mediów, które jako strona politycznego sporu także dążyły do zmiany rządu czując się zagrożone. To mediom zawdzięczamy zdeformowany obraz Polski ostatnich dwóch lat, ukazujący permanentny stan zagrożenia państwa i obywateli rządami PiS.

I nieprawdą jest, jak sugerowała to wielokrotnie PO, że media publiczne stały się narzędziem walki po stronie PiS. Gdyby tak było to w piątek, cztery godziny przed ogłoszeniem ciszy wyborczej nie podawano by nieprawdziwego, jak się okazało sondażu, w którym PO miała 17 -procentową przewagę na PiS.

Taka informacja mogła wpłynąć na niezdecydowanych wyborców. W trwającym 18 lat ustroju postkomunistycznym, zwanym też „okrągłostołowym”, społeczeństwo nie odzyskało jeszcze mediów. Dlatego racjonalne, merytoryczne postrzeganie przez Polaków prawdy o rzeczywistości jest stale utrudnione, a czasami po prostu świadomie deformowane.

Jakie mogą być dla Polski negatywne konsekwencje wygranej Platformy Obywatelskiej? System postkomuny zostanie utrwalony na dalsze lata wskutek przerwania projektu PiS, zwanego „IV RP”, na co składały się m.in. lustracja, dekomunizacja i deubekizacja. Zdecydowanie osłabnie lub ulegnie likwidacji historyczne podłoże, dla którego powołano IPN, czyli to co przeciwnicy PiS nazywają „polityką historyczną”. Nastąpi utrwalenie i dalsze zawłaszczenie państwa przez ludzi skupionych wokół partii i grup interesów kierujących się pragmatyzmem i osobistym koniunkturalizmem, a nie nadrzędnym interesem państwa polskiego. Niestety, ten formalny i nieformalny układ ludzi „obcego ducha”, nazwanych trafnie „wyształciuchami” może zabezpieczyć własne interesy na wiele następnych lat. Jednym z efektów będzie powrót do bezkarności wobec prawa i wzrost nie dającej się wymierzyć (co wynika z jej natury) korupcji. Osłabnie, aspirująca po raz pierwszy po 1989 roku do samodzielnej, rola Polski na arenie międzynarodowej. Dowodzi tego zachwyty partii socjaldemokratycznych skupionych w UE zwycięstwem PO i nieukrywana satysfakcja Niemiec, (także Eriki Steinach) z

przegranej PiS. Wydaje się przesądzona rola Polski jako kraju bezkrytycznie afirmującego zmiany w Unii Europejskiej w kierunku superpaństwa, a więc pełna akceptacja Traktatu Reformującego (nowa nazwa Eurokonstytucji) i Karty Praw Podstawowych.

A jakie mogą być korzyści z nowego politycznego rozdania?

Rosnąca wraz z każdymi następnymi wyborami wyborcza frekwencja – oddająca procentowy stan świadomości obywatelskiej Polaków.

A tak na marginesie. Nikomu nie przyszło do głowy, że w lokalu wyborczym może być mniej kart do głosowania niż zarejestrowano wyborców i że trzeba je dowozić. I na pewno silna, silna świadomej swojej roli opozycja, zapoznana z procesem reformowania i rządzenia państwem.

I w końcu, nie wiadomo, jak wielka, grupa nowych młodych ludzi wchodzących w politykę. Nie kierujących się oportunizmem, a wyłącznie odpowiedzialnością za państwo. Tym życzymy powodzenia.

Wojciech Reszczyński